Nr. 204. Kraków, Piątek 5 Września 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [illegible] 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckim kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, [illegible] i inseraty [illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę [illegible] przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye [illegible] nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
[illegible] Tomasza L. [illegible] „Głos Narodu" [illegible] Telefon Nr. [illegible]

P. Bojce - przypomnienie.

Tarnobrzeg, 3 września.

W dalszym ciągu rozmowy mojej z posłem Lasockim, której część podałem wczoraj w „Głosie Narodu" — p Lasocki zajął się szczegółowo napaściami p. Bojki w „Przyjacielu Ludu".

„Przyznaję się — mówił br. Lasocki — że brutalne napaści p. Bojki bardziej mnie zdziwiły i dotknęły, niż powódź wymyślań i szkalowań w organach p. Stapińskiego. Jeżeli bowiem kto, to p. Bojko niema prawa napadania na mnie za krytykę działalności p. Stapińskiego, ponieważ on sam „ideową działalność" p. Stapińskiego — jak się wyrażał — niejednokrotnie surowo potępiał. Na razie przypomnę p. Bojce jeden z tych wypadków:

W pierwszej połowie r. 1909 zwalczał p. Stapiński ze zwykłą mu bezwzględnością, a zarazem wyrachowaniem p. Bilińskiego, podówczas ministra skarbu. Codzienny organ p. Stapińskiego „Gazeta Powszechna" — nabyty za pieniądze p. Długosza — obrzucał p. Bilińskiego błotem, przedstawiając go oczywiście jako wroga ludu, system jego rządów jako „zgubę dla naszego społeczeństwa" itp. Równocześnie dążył p. Stapiński do spowodowania posłów ludowych do wystąpienia z Koła polskiego, a do przystąpienia do unii słowiańskiej, zarazem starał się o pożyczkę w bankach czeskich dla Banku parcelacyjnego, a przy pomocy czeskiego ministra rolnictwa Brafa załatwiał po usilnych staraniach, wbrew opinii władz i referentów krajowych wielki interes Popperów z wyrębami w lasach rządowych w Galicyi, na którym firmy pozakrajowe zarobiły kilkaset tysięcy koron.

Złamanie solidarności narodowej w Wiedniu i rozpoczęcie dawnej walki w kraju wydawało się p. Bojce i mnie ze stanowiska narodowego wprost szkodliwem i przeciwdziałaliśmy tym zakusom. Dnia 21 lipca pisał do mnie p. Bojko: „Przeciw polityce głupiej Stapińskiego mam już 9 posłów zdecydowanych i nie gadam z nim stanowczo, a z redakcyi myślę ustąpić, bo ludu ćmić nie chcę. Stapińskiemu na jesień, gdy się nie zmieni, zostanie chyba z 5 głupich i wojować nie będzie miał czem".

P. Stapiński zmienił się jednak do jesieni... Podczas gdy p. Bojko przeciwdziałał dążeniom p. Stapińskiego wśród posłów, ja starałem się dla położenia kresu gorszącej jego walce przeciwko ministrowi Polakowi prowadzonej wspólnie także z posłami innych narodowości, a przedewszystkiem dla zapobieżenia wystąpieniu ludowców z Koła polskiego, o ugodę między ekscel. Bilińskim, a p. Stapińskim. Zaznaczam, że ani przed rokowaniami, ani po nich wogóle nigdy u ekscel. Bilińskiego nie byłem, by nie sądził że się tą sprawą zająłem dla pozyskania jego względów. Według mojego przekonania można było uzyskać od ministra skarbu pewne ustępstwa dla ogółu chłopów, jak ja to proponowałem. P. Stapiński jednak nie postarał się o to. Wynik jest znany. Ministerstwo skarbu 2 milionową pożyczką w sprawie Banku Parcelacyjnego uratowało egzystencyę polityczną p. Stapińskiego. P. Stapiński nie wystąpił z Koła i stał się wkrótce najgorliwszym poplecznikiem p. Bilińskiego.

„Dla ogółu chłopów pozostała z całej tej akcyi politycznej p. Stapińskiego jedna pamiątka: ustawa o zarazach bydlęcych z r. 1909, która im się dobrze dała we znaki podczas pryszczycy w r. 1910 i 1911. O przepisach tej ustawy dotyczących pryszczycy, wyraża się fachowiec, krajowy lekarz Dr Dalkiewicz, że przepisy te ostre i drakońskie nie stoją w żadnym stosunku do przebiegu i objawów choroby", a p. Stapiński w broszurze wydanej w czasie wyborów 1911 r. pod tytułem: „Praca polskiego stronnictwa ludowego i jego posłów" pisze: „Ustawa o zarazach bydlęcych — o tępieniu i zapobieganiu zarazom — opracowana przez posłów niemieckich i czeskich rolników, a uchwalona przez parlament w r. 1909 okazała się dla naszego kraju nieodpowiednią, a nawet szkodliwą, jak udowodniło tępienie pryszczycy w bieżącym roku Za wielki wpływ miał pośród czeskich posłów chłopskich poseł Kotlarz, weterynarz i to wyszło ustawie na szkodę". Zapomina tylko p. Stapiński dodać, że p. Kotlarz, przewodniczący komisyi zaraz bydlęcych i referent ustawy, był równocześnie największym jego przyjacielem politycznym i sojusznikiem w walce z ministrem Bilińskim i że go p. Stapiński pod niebiosa wychwalał w swojej „Gazecie powszechnej". Jakże więc mógł się p. Stapiński na seryo sprzeciwiać p. Kotlarzowi i przeciwdziałać jego obostrzeniom ustawy, których p. Kotlarz — jeden z najbardziej nieżyczliwie dla naszego kraju usposobionych posłów w parlamencie — był wprost fanatycznym zwolennikiem?

Jeżeli p. Bojko wywoła znowu polemikę, to mu przypomnę inne epizody w tym rodzaju, w których on politykę p. Stapińskiego potępiał i na nią się oburzał. Niechże się więc p. Bojko nie dziwi, jeżeli mnie wreszcie obrzydło przypatrywać się temu wszystkiemu, a gdy w ostatnich czasach zaczął p Stapiński, oczywiście dla uzyskania poparcia sfer i dzienników liberalnych. prowadzić politykę antykościelną, szedł za daleko w popieraniu Rusinów, a z krzywdą naszego narodu i polskiego chłopa, popierał towarzystwo „Canadian Pacific" i przeważnie bezpowrotną emigracyę do Kanady, wystąpiłem przeciwko jego polityce".

Echa bankietu poznańskiego.

Obrona księcia Lubeckiego. — Obawy hakatystów.

Ks. Ksawery Drucki-Lubecki zamieszcza w „Kuryerze Poznańskim" list, którego treść sprowadza się do twierdzenia, że uczestnicy polscy obiadu dworskiego spełnili tylko swój obowiązek narodowy. „Nie łudziłem się — pisze — ani na chwilę, aby przyjęcie zaproszenia na obiad wywołać miało przewrót w polityce przeciwpolskiej. Któż jednak zdoła zaprzeczyć, że uchylenie się od udziału w obiedzie byłoby najgorszą i nierozważną demonstracyą wobec osoby króla i mogłoby wywołać bardzo przykre dla narodu następstwa? Oddajcie Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie. Nie ten ma racyę, który krzyczy; nie należy kierować się zasadą, że uczucie rozstrzyga o tem, co jest właściwe, przeciwnie, rozum powinien zawsze brać górę. Dla mnie głosy hakatystyczne są oznaką, że postąpiłem dobrze".

* * *

Z powodu cesarskich uroczystości w Poznaniu rozpisuje się szeroko „Berliner Morgenpost", zaznaczając, że tak w społeczeństwie polskiem, jak i pośród hakatystów wywołały one ogromne wrzenie. Hakatyści bowiem obawiają się, aby w polityce antypolskiej nie zaszła jakakolwiek zmiana. „Jeżeli niema żadnych pochwytnych faktów, któreby potwierdzały, że gotuje się zmiana kursu w antypolskiej polityce, to wewnętrzne pobudki do zmiany takiej są tak silne, iż ogólnie w to wszyscy wierzą. Hakatyzm jako maksyma rządzenia zrobił ogromne fiasko. Teror podżegaczy na Polaków skierowanym jest nietylko przeciwko Polakom, ale i przeciwko Niemcom i obrzydza im pobyt na kresach wschodnich. Kraj cały jest jednem polem walki, na którem wszyscy obywatele wbrew własnej woli mussą przerzucić się do któregokolwiek obozu. A przytem setkami milionów nie odebrano Polakom ani piędzi ziemi. Cóż może być logiczniejszego, jak, że rząd naresscie przyjdzie do rozumu i zwrot rozpocznie, a cóż dziwnego, że na ten zwrot wszyscy czekają?".

Z dnia.

„Ksiądz ludowiec".

Od pewnego czasu zamieszcza „Przyjaciel Ludu" artykuły przeciw duchowieństwu, — podpisywane przez anonimowego „księdza-ludowca". Dotąd uważaliśmy ten podpis za fałszywy, trudno bowiem nam było uwierzyć, by kapłan katolicki wyrażał się tak niechętnie wobec Kościoła i duchowieństwa. Obecnie czytamy w „Przyjacielu" tego rodzaju wynurzenie „księdza ludowca": „W sprawie religii stoję przy polskim mesyanizmie... Moje polskie pojęcie katolicyzmu ma większą wartość niż włoskie. Ja polskim, wolnomyślnym mesyanistą". I dalej: „Polska będzie ludowa i katolicka, ale nie po krzyżacku, ani po jezuicku, ani po klerykalnemu, lecz będzie katolicką po polsku, czyli mesyanistycznie".

Oświadczenie powyższe jest już — jak donosi „Gazeta Kościelna" — otwartą schizmą. „Gazeta Kościelna" przypuszcza, że „ksiądz-ludowiec", który takie artykuły podpisuje, jest fikcyą. Niestety — ksiądz taki istnieje. Jest nim X. Ludwik Dąbrowski, b. redaktor „Zgody", zasuspendowany z funkcyj kapłańskich przez władzę biskupią. — „Przyjaciel ludu" może — jeżeli chce — chlubić się ze współpracownictwa „mesyanisty", atoli nie ma prawa łudzić za pomocą anonimów swoich czytelników, że ksiądz katolicki jest jego współpracownikiem.

Kongres syonistów.

Na pierwszem posiedzeniu XI kongresu syonistów w Wiedniu omówił redaktor warszawskiej „Hacefiry", Sokołów, położenie żydów w Królestwie Polskiem. P. Sokołow miał odwagę przy omawianiu bojkotu w Królestwie skarżyć się na „pogromy w Warszawie i Siedlcach" — pogromy, których wcale nie było! „Naród żydowski — mówił — ma nowych męczenników: ofiary bojkotu. Wkrótce będzie można ich spotkać także w Anglii, Ameryce, Afryce. Celem bojkotu jest wypędzenie żydów". — Mowa p. Sokołowa stwierdza jeszcze raz, że na całym świecie żydzi są nielubiani i że wszystkie ludy chcą się ich pozbyć.

W kongresie wiedeńskim bierze udział 50 syonistów z Palestyny, ogółem 550 delegatów z całego świata (także z południowej Afryki, Australii i Chin) a z gośćmi 9000 uczestników. Przewodniczy botanik prof. Warburg z Berlina. Z wybitnych syonistów zjawili się: Sokołow, Dr Lewin z Haify (Palestyna), Czlenow z Moskwy, Jacobsohn, dyrektor banku syońskiego w Konstantypolu, Bodenheimer, prezydent funduszu narodowego żydowskiego, Wolffsohn, prezydent kolonialnego Banku żydowskiego w Londynie, Usyszkin z Odessy i inni.

Dr Warburg w mowie swej dał wyraz sympatyi dla Turcyi i podniósł, że rozwój Turcyi zależy od kolonizacyi jej pustkowi azyatyckich, w pierwszym rzędzie Palestyny.

Omawiając kongres syoński, pisze „Reichspost":

„Gdzie ma powstać państwo żydowskie? Aleź w Palestynie, która liczy 28.000 km kwadr. i która może normalnie wyżywić nadwyżkę 600.000 ludzi a przy nadzwyczajnych melioracyach może do 2 milionów — niema miejsca dostatecznego dla żydów. A czy dzisiejsi żydzi, których 40 procent zajmuje się handlem i przemysłem, 20 procent rękodziełem a zaledwie 1 procent rolnictwem, są odpowiedni do utworzenia agrarnego państwa, jakiem z natury rzeczy musi być Palestyna, produkująca głównie pomarańcze i winogrona?... Że mimo długiej propagandy zaledwie 2 procent ziemi palestyńskiej należy do żydów, dowodzi, na jak kruchych podstawach opiera się syońska idea państwa żydowskiego".

Strajk matek w Niemczech.

Tymi dniami obradował w Berlinie wielki wiec ludowy zwołany przez związek stowarz. socyalistyczno-demokratycznych. Roztrząsano kwestye ograniczenia liczby urodzin w klasie robotniczej. Kilku mowców między innymi dwaj żydowscy lekarze Bernstein i Mozes przemawiali gwałtownie za strajkiem(!) kobiet, bo jeżeli liczba urodzin będzie się w Niemczech cofać jak dotychczas, skończy się wkrótce panowanie kapitalismu i militaryzmu(!!). Poza tem dola robotnika zasadnie się poprawi, gdy będzie miał mniejszą rodzinę do utrzymania. Z wywodami tymi polemizowali inni mowcy, którzy byli zdania, iż należy raczej agitować celem ograniczenia obcowania mężczyzn z kobietami. Wywołało to gwałtowne, pełne oburzenia protesty u części wiecowników. Ostatecznie nie uchwalono żadnej rezolucyi i postanowiono radzić nad całą sprawą w poszczególnych towarzystwach.

Wzięcie pod obrady tak niemoralnej kwestyi rzuca jednak smutne światło na zanik moralności w Niemczech i stwierdza spustoszenie, jakie wyrządziła w społeczeństwie agitacya socyalistyczna, pozostająca jak wszędzie pod wpływem przemożnego, destrukcyjnego elementu żydowskiego. Państwo „bojaźni Bożej", w którem się zaleca zbrodnie przeciw kiełkującemu życiu!

Z sytuacyi pieniężnej.

(Dlaczego nie zniżono stopy procentowej? — Wyczekujące stanowisko paryskiego rynku pieniężnego).

Zdawało się, że definitywne zabezpieczenie pokoju odbije się korzystnym zwrotem na targach pieniężnych. Z wielkiem zaciekawieniem bada społeczeństwo wszelkie objawy targów pieniężnych, któreby mogły wnieść nadzieję sanacyi dla schorowanych organizmów ekonomicznych. Spodziewano się zwłaszcza, że Bank niemiecki zniży stopę eskontu weksli. Skończyło się jednak tylko na zamiarach. Wiceprezydent Banku Rzeszy p. von Glasenapp twierdzi, że aczkolwiek stan banku not wykazuje pewne polepszenia, bo obieg obowiązanych do podatku not w porównaniu z rokiem zeszłym jest pomyślny, to jednak przypływ złota i srebra jest powolny i wzmoże się dopiero wówczas, gdy kapitaliści prywatni uspokojeni przed obawą wojny i zachęceni lepszą lokatą w przemyśle wycofają je z zagranicznych banków i ściągną z powrotem do kraju. Dlatego o zniżeniu stopy procentowej narazie nie można myśleć.

Podobnie wyglądają stosunki austryackie znamionujące chorobliwy brak gotówki, bo rezerwy ukryte przez dziesięć miesięcy trwałego przesilenia, nie zobaczyły jeszcze światła dziennego, choć nadzieja lepszej przyszłości zaczyna się już uśmiechać.

Ze zdwojoną czujnością zwrócone są oczy Niemiec i Austryi na Francyę. — Paryż bowiem jest siedzibą kontynentalnego targu pieniężnego, więc cała nadzieja sanacyi stamtąd napłynąć może. Francuskie banki jednak w nadziei wielkich zysków, jakie smutna sytuacya pieniężna w innych państwach wytwarza, wyzyskują swe stanowisko cierpliwem wyczekiwaniem i udaną niechęcią do otwarcia swych trzosów. Mają one w pogotowiu kapitały nietylko dla państw bałkańskich i dla swej sojuszniczki Rosyi, lecz również na potrzeby swego państwa, wzmożone przez rekonstrukcyę armii i floty.

---

9 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Reginaldzie — przemówiła pani Wilfer. — Ten pan chce zapłacić za kwartał, a wypowiedzenie z obu stron ma być także kwartalne.

— Czy złożysz pan także kaucyę? — zapytał Wilfer.

— Sądzę, że to zbyteczne — odparł nowy lokator. W gruncie państwo macie większe zabezpieczenie odemnie, bo płacę przecie z góry i zostawiam tu swoje meble.

— Bez wątpienia potwierdził wesoło Wilfer, pieniądze i meble są już dostateczną gwarancyą.

— Sądzisz ojcze że dostateczną? — zauważyła Bella nie odwracając głowy i grzejąc sobie nogi przy piecu.

— Jedną z najlepszych moje dziecko.

— Tak przecież łatwo było, by dołączyć lepszą jeszcze, jaką jest kaucya.

Nowy lokator stał nie zmieniając postawy, ale słuchając uważnie każdego słowa Belli. Wilfer przyniósł następnie wszystko, co było potrzebne do pisania i spisał kontrakt najmu. Podpisali go obaj na obu egzemplarzach. R. Wilfer — John Rokesmith a Bella miała figurować jako świadek.

— Gdzie mam podpisać? — pytała. — Tu? w tym rogu? — John Rokesmith patrzył na wdzięczne linie jej figurki, na bujne loki osłaniające ładną jej twarzyczkę.

— Dziękuję pani? — rzekł poważnie, gdy skreśliła już swój podpis.

— Za co?

— Za to, że się pani trudziła.

— Zrobiłam to dla ojca — odparła ładna miss, wydymając wzgardliwie usteczka.

Nie pozostawało już nowemu lokatorowi, jak wypłacić kwartalny czynsz najmu i oddalić się włożywszy do kieszeni umowę. John Rokesmith dokonał tego nie zgrabnie i zniknął odprowadzony do furtki przez gospodarza domu.

Skoro Rumly powrócił do rodzinnej jadalni ze świecą w ręku, obie jego córki przyjęły go okrzykami protestu.

— Aleź Pa — wołała Lawinia — ten lokator wygląda, jakby komu co ukradł.

— Wygląda na rozbójnika uzupełniła Bella. Czy uważaliście, że nie patrzy ludziom w oczy.

— Aleź moje panny — rzekł na to ojciec — ten dżentelman jest poprostu nieśmiały i nieprzyzwyczajony widocznie do obcowania z młodemi osobami w waszym wieku.

— Ba! — krzyknęła Bella, — cóż ma do tego nasz wiek.

— A zresztą — dodała Lawinia — ja i Bella nie jesteśmy przecie rówieśnice, któraż więc nas zrobiła na nim tak silne wrażenie.

— Poczekaj jeszcze kilka lat Lawy, z zadawaniem podobnych pytań — strofowała ją starsza siostra. — Mówię ci Pa! — dodała następnie, — że pomiędzy mną a tym Rokesmithem, wywiązała się odrazu antypatya z której coś wyniknie.

— Na razie wyniknie kolacya, którą mogę wam zafundować za pieniądze lokatora — odparł patryarcha rodu, podrzucając na dłoni 8 suwerenów w złocie, otrzymanych od Rokesmitha. — Nie podobna było zwrócić rozmowy na milsze tory. W tym domu kolacye były rzadkością, a ser szwajcarski pojawiający się z nużącą jednostajnością, przy wieczornym stole, zdawał się sam wstydzić tak częstych swych wizyt i pocił się pod niechętnem spojrzeniem Belli. Po walnej naradzie z czego składać się ma dzisiejsza kolacya, zdecydowano się na kotlety cielęce, poczem pani Wilfer, rozpoczęła przedwstępne przygotowania, do swej roli kapłanki ogniska zdejmując rękawiczki i fanszonik koronkowy.

Wkrótce Rumly powrócił niosąc w liściu świeżej kapusty, kotlety cielęce i spory kawał szynki. Wesoły ogień zapłonął w piecu kuchennym, a smażone kotlety skwierczały obiecująco na gorącem maśle. Lawinia nakrywała do stołu, Bella zaś, jako piękność rodziny ograniczyła się do nawijania na palec swych bujnych pukli i rozparta wygodnie w fotelu, udzielała innym zbawiennych rad.

— Moja mamo, tylko proszę dobrze dosmażyć mięso. — Lawinio, gdzie stawiasz solniczkę? — nie bądźże tak niezgrabna, ty niedźwiadku.

Pa, siedział tymczasem uroczyście przed swoim talerzem i wpatrywał się uparcie w złote monety.

— Przyszły nam w samą porę — zauważył głośno, właśnie musimy zapłacić właścicielowi domu.

— Nie cierpię tego właściciela — odparła Bella — poczem przysiadłszy się do ojca, gładzić go zaczęła po włosach trzonkiem od widelca.

Najmilszem zajęciem tej rozpieszczonej panienki było układanie włosów różnych członków rodziny prawdopodobnie dlatego, że własne jej pukle, bardzo zresztą ładne, zajmowały tak poważne miejsce w jej dziennych zatrudnieniach.

— Mógłbyś mieć już własny dom Pa, zasługujesz chyba na to.

— Nie więcej od innych.

— Ale ja — mówiła dalej Bella, ujmując swego Pa pod brodę — ja koniecznie go potrzebuję. Gdybyś wiedział Pa, co się ze mną dzieje, gdy patrzę, jak ten niegodny właściciel pożera, jak smok, nasze pieniądze, podczas gdy nam wszystkiego brakuje. Ja wiem Pa, że to co mówię, jest w twoich oczach nierozsądne, a nawet niemoralne, ale to wynik ubóstwa, którego ja nienawidzę, które mam w obrzydzeniu, bardzo ci do twarzy Pa z włosami do góry, trzeba, żebyś się czesał w szczotkę.

— Kotlety gotowe — zwiastowała pani Wilfer.

— Ach to dobrze, tylko zapowiadam, że jeśli będą niedosmażone, to ich nie dotknę. Proszę mi odkroić kawałeczek na próbę.

Ale kotlety były w miarę zrumienione i Bella jadła je ze smakiem, nie wymagając, aby je dla niej dosmażono. Wkrótce też rozszedł się po jadalni miły zapach grogu, to jest napoju, składającego się z rumu rozcieńczonego gorącą wodą i zaprawionego cytryną.

— Ojcze! — mówiła Bella, sącząc powoli swą szklankę — powiedz mi, skąd przyszło do głowy staremu Harmonowi, umieszczać mnie w tym śmiesznym testamencie?

— Nie mam pojęcia, moje dziecko. Mówiłem ci już przecie tyle razy, że zamieniłem z nim najwyżej jakie sto wyrazów. Jeśli chodziło mu o to tylko, aby nas zadziwić, to mu się to z pewnością udało.

— Opowiedz mi, jak to było, gdyśmy się pierwszy raz spotkali?

— Było to w niedzielę rano. Wybrałem się z tobą do kościoła. Byłaś jeszcze zupełnie mała i uroiło ci się, abym szedł inną drogą, niż ta, którą cię prowadziłem. Wpadłaś w straszny gniew. Krzyczałaś, tupałaś nóżkami, rzucałaś się na mnie, zdjąwszy wprzód kapelusz, aby ci nie przeszkadzał i ciągnęłaś mnie za nogi, chcąc koniecznie, abym szedł tą drogą, która ci się wydawała lepszą. Pan Harmon siedział tam blisko na ławce i patrzył na tę scenę, a potem powiedział:

— Czarujące dziewczątko, obiecujące dziewczątko i miał, zdaje się, słuszność.

— A potem spytał cię o nazwisko?

— Tak jest, a także o twoje imię. Później widział nas jeszcze kilka razy, siedząc na tej samej ławce i oto wszystko.

Skończywszy to opowiadanie, Rumly przechylił się w tył na krześle i podniósł do światła swą szklankę, niestety już próżną. Byłoby może wspaniałomyślnie ze strony pani Wilfer, gdyby mu dodała nową, ale ta szlachetna matrona nie dopuściła się podobnej słabości i wygłosiła stanowczo opinię, że trzeba już iść spać. Flaszki znikły ze stołów i małżeństwo udało się do swego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trzeba bowiem pamiętać o walce ekonomicznej trójporozumienia z trójprzymierzerzem, w której główną rolę spełnia w niej kapitalistyczna Francya. Jej minister skarbu wyczerpuje wszelkie możliwe środki, aby przeszkodzić odpływowi gotówki do Niemiec i Austryi a nowe obostrzenia cłowe świadczą, że walka nadal trwać będzie.

Na zewnątrz usprawiedliwiają sfery rządowe francuskie zatrzymywanie kapitałów w kraju własnemi potrzebami i troską o rozwój własnego handlu i przemysłu. Sfery finansowe niemieckie i austryackie mają jednak nadzieję, że presya rządu zniknie. Przecież ankieta, która odbyła się w Paryżu przy licznym współudziale najpoważniejszych ekonomistów i finansistów, wyraziła zdanie, że eksport kapitałów z Francyi jest absolutną koniecznością i że tylko w ten sposób — przez współudział Francyi w życiu gospodarczem innych państw — rośnie jej majątek narodowy.

Przemysł francuski rozporządza takim kredytem jaki tylko zapragnie i nie przemysłowi brakuje tam kapitału lecz kapitałowi przemysłu. *R. W.*

Jarmark w Niżnim Nowogrodzie.

Jednym z najważniejszych problemy życia ekonomicznego w Rosyi jest t. zw. Makariewski jarmark w Niżnim Nowogrodzie, trwający co roku od 15 lipca do połowy września a przeniesiony tam z miasta Makariewa w 1816 roku. Rozmiarami swymi przechodzi on wszystkie inne jarmarki, jakie odbywają się na całym świecie już przez to samo, że ułatwienia w komunikacyi, uczyniły jarmarki w ogóle mniej potrzebnymi, w Rosyi jednak, gdzie koleje żelazne i żegluga rzeczna wcale nie stoją w stosunku do olbrzymich przestrzeni w tem państwie, perycdyczne jarmarki w wielkich centrach handlowych posiadają wielką wagę.

Jarmarki, odbywające się teraz w Niżnim Nowogrodzie, odgrywają już od wieków w życiu gospodarczem Rosyi bardzo ważną rolę. Dość powiedzieć, że obrót pieniężny na tym jarmarku przechodzi w ostatnich latach 200 milionów rubli. W roku bieżącym obliczają liczbę jego uczestników na bez mała 200.000 osób.

Kto nie widział sam tego jarmarku z trudnością może sobie wyobrazić ruch, jaki na nim panuje. Na jarmarku niema towarów, którychby nie można było kupić lub sprzedać. Głównym zaś przedmiotem kupna i sprzedaży są tam: tkaniny wszelkiego rodzaju, wyroby metalowe, skóry i wyroby skórzane, gotowe ubrania, futra, t. zw. „articles de paria", herbata, likiery i wina. W czasie trwania jarmarku wszystkie większe instytucye finansowe rosyjskie urządzają swe filie w Niżnim Nowogrodzie. Nic tedy dziwnego, że przebieg tego jarmarku jest jakby barometrem stanu gospodarczego Rosyi w każdym roku.

Tegoroczny jarmark miał świetny przebieg, zjazd na nim był tak wielki, jak nigdy. Wiadomości o zbiorach w całej Rosyi były dość pomyślne, co oczywiście wpłynęło dodatnio na chęć kupna u obecnych na jarmarku. Do Niżnego Nowogrodu przybyły już na samym początku jarmarku zastępy kupców z Syberyi, z nad Wołgi i z południowej Rosyi, tak, że w niektórych gałęziach, pomimo olbrzymich zapasów, towaru zabrakło. Skutek tego wyczerpania towarów był taki, że ceny skór i futer ogromnie podskoczyły w górę.

W roku bieżącym jarmark makarjewski różnił się tem od swych poprzedników, że odwiedził go presydent ministrów Kokowcew. Zapowiedziany jego przyjazd, oraz mowa, jaką miał wygłosić do kupiectwa rosyjskiego, były jego „great attraction". Wprawdzie mowa Kokowcewa nie zawierała w sobie nic nadzwyczajnego, natomiast jednak przemówienie presydenta jarmarku, Sałazkina, wywołało prawdziwą sensacyę. Kupiec ten rzekł między innemi: „Jesteśmy przedewszystkiem obywatelami, a potem kupcami. Dlatego też uważamy za nasz obowiązek wobec pana, presydencie ministrów, wskazać na nieodwołalną konieczność urzeczywistnienia reform zapowiedzianych na podstawie rozporządzenia, wydanego od tronu i danego w formie manifestu październikowego".

Śmiałe to oświadczenie przedstawiciela najbogatszej sfery społecznej w Rosyi, t. j. kupców, uczyniło wielkie wrażenie na obecnych. Kokowcew, słysząc je, widocznie się zmieszał, lecz w swej odpowiedzi ani słówkiem nie reagował na nie. Nieczyste sumienie nakazało w tym wypadku zamilknąć temu niby konstytucyjnemu presydentowi ministrów.

W serbskiej stolicy.

Wrażenie wakacyjnego turysty.

Belgrad, w sierpniu.

Malownicza kultura Wschodu nie zdołała wycisnąć na Białogrodzie stałego piętna i z czasów tureckich nic się tu prawie nie pozostało. Zewnętrznym swym wyglądem przypomina stolica Serbii raczej którekolwiek z naszych miast prowincyonalnych. Te same domki parterowe, otoczone ogródkami, podobne ale jeszcze gorsze bruki, ta sama małomiasteczkowa atmosfera. Większych gmachów publicznych prawie że niema. Ministerstwa i inne urzędy mieszczą się w skromnych kamieniczkach; konak królewski na żółto pomalowany gmach w stylu żydowsko-wiedeńskiego renesansu wygląda zupełnie jak jakaś dyrekcya kolejowa w Stanisławowie, Czerniowcach lub... Krakowie.

Białogród rozwija się jednak i postęp znać na każdym kroku. Pomimo czasu wojennego wre praca nad zakładaniem drewnianych bruków, nad budową olbrzymiego ratusza, nad ukończeniem nowego konaku, wcale udatnego dzieła tubylczego architekty. Za lat kilkanaście przeobrazi się stolica Serbii bez wątpienia w wielkie miasto nowoczesne, cywilizowane i banalne. Szkoda niewielka, bo do stracenia nic prawie. Dla względów estetycznych czyniło się dotychczas nie wiele. Nie umiano wykorzystać tego przepysznego położenia, dzięki któremu mógłby być Białogród jednem z najpiękniejszych miast Europy. Jedyną ładną tu rzeczą jest park, założony na stokach Kalemegdanu, białogrodzkiej góry fortecznej z promenadą ciągnącą się równolegle do biegu Sawy. Widok stąd rzeczywiście wspaniały szczególnie teraz, gdy szeroko rozlany Dunaj i Sawa zatopiły nadbrzeżne łąki i pola tak, że gdzie okiem sięgnąć świecą wody olbrzymiego jakiegoś jeziora, z którego niekiedy wynurzają się zielone wyspy drzew i krzewów. Dopiero gdzieś daleko na skłonie horyzontu widać równiny Śremu.

Turysta skrzętny w poszukiwaniu egzotyczności odnajdzie jednak w Białogrodzie pamiątki czasów tureckich. Nad brzegiem Dunaju, już całkiem na peryferyi miasta zachowała się jeszcze stara dzielnica żydowska taką, jaką była lat temu sto. Można tu widzieć te charakterystyczne dla miast wschodnich wąskie kręte uliczki, białe domki o pierwszych piętrach wypinających się ponad cofnięte w tył ściany parterowe, płaskie dachy i obszerne, zagracone podwórza, w których się mieszka więcej aniżeli w domu. Jedyny ten zabytek dawnych czasów zniknie niebawem, bo w tej części miasta Białogród dosyć szybko się przebudowywuje.

Niedaleko dzielnicy żydowskiej na zboczu dosyć stromo spadającego wzgórza kryje się skromnie niewielki meczecik o ładnym, smukłym minarecie. Jest to jedyna świątynia turecka, jaka się tu jeszcze zachowała. Białe jej mury świecą wesoło wśród zieleni drzew i nic jakoś melancholii w sobie nie mają.

Jakby nie pamiętały dawnych świetniejszych czasów, kiedy nad Białogrodem wznosił się prawdziwy las minaretów, z których co wieczora wzywali muezzinowie wiernych do modlitwy.

Wnętrze meczetu jest dziwnie schludne i nie wschodnie. Co prawda hodża tutejszy wcale Turkiem nie jest, ale Serbem muzułmańskiego wyznania, ożenionym do tego z Serbką prawosławną.

Prócz żydowskiej posiada Białogród inną jeszcze dzielnicę egzotyczną. Jest nią dzielnica cygańska, znajdująca się w południowej części miasta. W szałasach, nie posiadających ani drzwi ani okien ale tylko jakieś otwory, którymi się trzeba wczołgać do wnętrza, mieszka kilkaset strasznie obdartych i niechlujnych cyganów. Są oni, jak zresztą wszędzie, kowalami i,lub zajmują się kotlarstwem. Mężczyzn prawie tu nie widać, bo wszyscy bez mała na wojnie, bądź jako żołnierze regularni, bądź jako komitadżi czyli ochotnicy. Jak mi w Białogrodzie mówiono są Cyganie doskonałymi żołnierzami i biją się nadzwyczaj dzielnie.

Tuż za dzielnicą cygańską kończy się miasto i rozpoczyna się wieś serbska. Może z powodu wojny i braku rąk roboczych nie robi ona miłego wrażenia. Pola źle lub całkiem nie uprawne nadają krajobrazowi jakiś dziki i melancholiczny charakter.

Smutek, wiejący z tych strasznie jednostajnych pól kukurydzanych i pastwisk, nie zachęca do przechadzki. Wracam też czemprędzej do miasta, gdzie mimo wszystko weselej.

O świętym Idzim.

W ostatnim „Swiecie" czytamy następujący wiersz Antoniego Langiego:

W kościele katedralnym ujrzysz grób w Ronenie.
Swięty Idzi tam złożon na wieczne spoczanienie.
Na grobie napis, co go stulecia nie zatrą:

HIC JACET SANCTUS AEGIDIUS,
ADVOCATUS ET NON LATRO!

Poczem takowa jeszcze dodana wokanda:

RES AUDITU MIRANDA!

Po polsku sens w te słowa możs być ujęty:

„Tu spoczywa Idzi święty.
Adwokat a nie łotr! Rzecz zdumiewająca".

A teraz obejdź ziemię od końca do końca,
Czyli gdzieś na południe, czy na północ sięgasz:
Nie znajdziesz, gdzie spoczywa taki święty

[KSIĘGARZ.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc wrzesień.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 02; zachód przypada o godzinie 6 minut 15; długość dnia godzin 13 minut 13

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Wawrzyńca, pojutrze w sobotę św. Zacharyasza.

Kraków 4 września.

Poseł Banaś wśród kwiatów. Nie dziwiono się bardzo jak swego czasu poseł Paduch człowiek, którego o oświatę i o pewną ogładę trudno było posądzać — korzystającego ze swoich prerogatyw poselskich, wosił I. kl. w pociągu dla swego prywatnego użytku stare żelazo.

Jednak co w końcu uszło Paduchowi, nie powinno ujść posłowi ludowemu Drowi Banasiowi, naczelnikowi sądu w Kalwaryi.

Dr Banaś poseł do parlamentu ufny we wszechwładne i daleko sięgające galicyjsko-kanadyjskie wpływy zapragnął niedawno przewieźć tanim kosztem z Krakowa do Kalwaryi całą oranżeryę kwiatów i to nie w wozie pakunkowym tylko w wagonie I. klasy. Zdaniem bowiem Dra Banasia nie istnieją dla posła ludowego taryfy ani regulaminy kolejowe.

Jednak na przeszkodzie rządom ludowcowym na kolei stanął konduktor, oświadczając, że wagon I. klasy służy tylko do przewozu ludzi, natomiast oranżeryę można przewieźć w osobnym wagonie za osobną zapłatą. P. Banasiowi stanowisko konduktora i „regulaminu" nie podobało się i słowami: „Wynoś się, ja tak chcę i tak być musi" zakończył dyskusyę. Konduktor udał się wtedy do zastępcy naczelnika ruchu p. D. Pan D. znając osobiście p. Banasia, przyszedł do niego i starał się mu grzecznie wytłomaczyć, że konduktor ma słuszność i że on jest gotów przy pomocy robotników kolejowych przenieść za darmo kwiaty posła z wagonu I. klasy do wagonu pakunkowego a opłata, za jaką te kwiaty zostaną przewiezione jest minimalna.

Ale i to tłomaczenie nie zadowoliło p. Banasia, który odparł już w złości „ja tak chcę, tak być musi!" A gdy na to p. D. oświadczył, że on właściwie na stacyi rządzi a nie p. Banaś, obrzucił go ten ostatni czysto ludowcowymi argumentami: „Ty błaźnie, ty durniu" itp.

Zachodzi teraz pytanie jakie zajmie stanowisko dyrekcya kolei, która powinna bezwarunkowo wziąć w obronę swych urzędników przed napaściami niekulturalnych posłów i dać p. D zupełną satysfakcyę. Zapewne także p. prezydent sądu J. E Hausner zajął się tą sprawą, gdyż ona całemu stanowi sędziowskiemu zaszczytu nie przynosi.

Nie daj Boże z Iwana pana.

Komitet parafialny N Maryi Panny pod przewodnictwem wicepres. Dra Szarskiego przedstawił się dzisiaj w południe ks. arcybiskupowi Simonowi nowemu proboszczowi kościoła N P. Maryi. W skład komitetu parafialnego weszli: starosta Kowalikowski, r. ces. p. Macharski i prof. seminaryum naucz. p. Pachoński. Ks. arcybiskup Simon przyjął komitet bardzo serdecznie; wypytywał się dokładnie o potrzeby parafii i kościoła Maryackiego.

Na łowy!!... Jesień, taka piękna, prawdziwie polska rozpoczęła się, a z nią ruch w miastach, sklepach, teatrach, magazynach mód, broni ..dziczyzny, dalej — w lasach, kniejach, ostępach, bankach, lombardach i t. p. Bieżący miesiąc rozpoczyna okres trzymiesięczny polowań; śmierć! — Jeleniom, rogaczom, dzikom, łosiom, jarząbkom, cietrzewiom, głuszcom, kuropatwom, bażantom, dropiom i wszystkim innym, których dopadnie kula, kastet lub śrut naszych nemrodów. Skóra cierpnie na biednych zającach w tym jeszcze tylko miesiącu urzędową ochroną się cieszących. W lasach i polach rozbrzmiewać będzie raz po raz głos trąbki myśliwskiej i strzałów, a potem jęki dzików, sarn, krów, psów, gęsi, a nawet nieostrożnych przechodniów, trafionych celnym — amatorskim strzałem.

Na łowy wyruszą gromady myśliwych, niejeden polując na niewinne przepiórki, mimowoli zdobędzie piękne rozłożyste rogi, inny w pogoni za kuropatwą lub gąską spotka się oko w oko z niedźwiedziem... Polowanie odbywać się będzie wszędzie — w lesie i w polu, na stawie i lądzie, a nawet w . . . mieście, tu łowy odznaczają się wielką energią, bezwzględnością myśliwych i różnorodnością zdobyczy. Na łowy puszczą się licsni łowcy z . . . wekslem w pogoni za żyrantami, a łowcy posagowi zastawią swe pułapki na swe przyszłe kochane a najzasobniejsze, mamy wypoczętych po Krynicach cór rozpoczną łowy z nagonką na zięciów, wierzyciele wyruszą na łowy za dłużnikami, których zabijać będą miser cordią, — egzekucyą, lub ranić wyrokami, żony i teściowe polować będą z chartami i innemi wszystko węszącemi przyjaciółkami na te!! z któremi panowie mężowie słomiane wdowieństwo opłakiwali — śmierć im!! głoszą myśliwe — żony. Strzały padać będą z różnej broni, a nawet lasek i parasolek a rany przeważnie nie będą śmiertelne, w większości bowiem wypadków wystrzały miejskich myśliwych pudłują i to ma też swe dobre strony...

Jedne tylko łowy udadzą się i udają zawsze, to polowanie najcelniejszego i najsympatyczniejszego z myśliwych . . . kupida — ten trafia zawsze w serce i . . . nie zabija, a właśnie ożywia...

P. Konstancya Bednarzewska, dotychczasowa artystka lwowskiego zespołu, zamieszcza w dziennikach lwowskich list, w którym żegna publiczność i oznajmia, że opuszcza scenę lwowską. Pani Bednarzewska — jak wiadomo — należy obecnie do zespołu teatru krakowskiego.

Nowe budynki sanitarne. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem wicepres. m. Dra Szarskiego, zatwierdziła wynik licytacyi na roboty budowlane dla budynków sanitarnych w Prądniku białym, przyjmując najniższą wspólną ofertę na roboty: murarskie, dekarskie, niwelacye terenu, kanał, ogrodzenie betonowe i żelazowe, wspólną ofertę na roboty ciesielskie i ogrodzenia drewniane, dalej na roboty kamieniarskie i wreszcie na roboty blacharskie.

Ogółem rozdano robót na blisko 190.000 K.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem ułatwienia zwiedzania zabytków Krakowa oraz jego okolicy ustanowił stałego rutynowanego przewodnika, władającego kilkoma obcymi językami.

Osoby, które pragną korzystać z usług przewodnika, raczą odnośne zawiadomienia kierować dzień przedtem do biura Związku, Szpitalna 36, telefon 1385.

Wysokość zapłaty, którą przewodnik winien z góry oznaczyć, zależną jest od ilości zwiedzających osób i czasu zużytego na oprowadzenie.

Z miejskiej szkoły gotowania i gospodarstwa domowego. W szkole właściwej (z nauką całodzienną przez 10 miesięcy) tylko kilkanaście miejsc jeszcze wolnych. Warunki: ukończonych lat 16 i świadectwo co najmniej z III. klasy wydziałowej. Wpisy do 6 t. m. włącznie (Pędzichów 13). Tamże wpisy na: 1. wieczorny kurs gotowania płatny i 2. takiż bezpłatny (jedynie za zwrotem kosztów zużytego materyału), 3 kurs krawieczyzny, 4 modniarstwa, 5. prania technicznego i prasowania, 6. kurs robót ozdobnych praktycznych i 7. kurs robót ozdobnych artystycznych, 8. kurs bieliźniarstwa, 9. cerowania i łatania, 10. kurs gotowania oraz 11. kurs szycia i naprawiania bielizny dla uczenic szkół średnich, 12. kurs gotowania oraz 13. kurs szycia dla uczenic seminaryów nauczycielskich, 14. kurs gotowania, 15. kurs szycia i 16. kurs prasowania oraz prania chemicznego dla robotnic fabrycznych.

Aresztowania emigrantów. Od wczoraj do dzisiaj aresztowała policya 32 emigrantów i jedną hyenę emigracyjną w osobie Józefa Pencaka. Aresztowanych częścią osadzono „pod telegrafem", częścią odesłano do miejsca ich zamieszkania.

Również aresztowano Józefa Kieska, wiozącego dwóch emigrantów do Ameryki.

Ucieczka umysłowo chorej Józef Guthen, agent emigracyjny z „Canadian Pacific" odwoził do domu umysłowo chorą. Na dworcu kolejowym w Krakowie, kobieta jednak znikła. — Zbiegła nazywa się Aksynia Banialuk i pochodzi z Bukowiny.

Podróż pod wagonem. Na dworcu kolejowym aresztowała wczoraj policya Dmytra Pachołka, emigranta, jadącego z Prus, który podróż z Oświęcimia do Krakowa przebył pod wagonem pociągu pospiesznego na przyrządach hamulcowych.

Kradzież kieszonkowa. Hirsch Weissmann, znany złodziej kieszonkowy, usiłował wczoraj popołudniu skraść z kieszeni pewnego lekarza wojskowego złoty zegarek z łańcuszkiem. Złe zamiary Hirscha odgadł jednak właściciel, złodzieja przytrzymał i oddał w ręce policyi.

Umysłowo chory. Wczoraj przyprowadził żołnierz policyjny do aresztów „pod telegrafem" jakiegoś ubogo ubranego mężczyznę, zdradzającego chorobę umysłową. Nieznajomy liczy około 30 lat.

Wypuszczenie 14 więźni z Wiśnicza. W tych dniach opuściło mury domu karnego w Wiśniczu 14 złodziei i włamywaczy. Między wypuszczonemi na wolność znajdują się zbrodniarze o głośnych nazwiskach.

Pogoda. Dnia 3-go września termometr doszedł od + 15.5 do + 21.1 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 4 go września o godzinie 7 rano stan barometru 744.7 mm, — termometru 11.6 C wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 4 września o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 10.0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza — —. — Wiatru niema, cisza, pogodnie. Prognoza: przeważnie pogoda.

Kronika zamiejscowa

Nowe niebezpieczeństwo dla szkolnictwa polskiego na Śląsku. Pisaliśmy niedawno, że inspektor szkolny powiatu bielskiego p. Wiśniowski za zasługi dla niemczyzny położone w dziedzinie germanizacyi szkolnictwa — zamianowany został dyrektorem seminaryum w Cieszynie. Obecnie ma nastąpić obsadzenie opróżnionej posady inspektora. Niemcy i renegaci czynią już usilne starania, aby na stanowisko inspektora powołany został jaki renegat lub Niemiec.

Stronnictwo renegatów t. zw. „ślązakowcy" i „Nordmark" „wspólnemi siłami" wyszukali już kandydata na inspektora dla szkół polskich w osobie niejakiego Pindóra, nauczyciela głównego niemieckiego seminaryum nauczycielskiego w Opawie. Człowiek ten aczkolwiek pochodzi z rodziny polskiej z gminy Wędryni koło Cieszyna, zmienił nawet swoje nazwisko na Pindur, jest zaciekłym hakatystą. Wyszydzał naród polski już jako młody nauczyciel no i do dzisiaj służył wyłącznie przy niemieckich szkołach w Białej, Benessowie, Karniowie i Opawie wysługiwał się, gdzie tylko mógł Niemcom, by dopiąć swego celu. Co prawda zdał egzamin maturyczny w polskim języku za czasów B...skiego rozumie się tylko dla oka, ale polskim językiem nigdy dobrze nie władał, o język polski nigdy nie dbał, nim się brzydził, otwarcie głosił, iż to „mowa podrzędnego znaczenia", więc można sobie wyobrazić, jakby on polskich nauczycieli traktował, z jaką życzliwością by się do polskiej ludności odnosił — dla wychowanków polskiego seminaryum nauczycielskiego nie byłoby chleba w powiecie bielskim. Nawiasowo dodajemy, iż jako wychowanek p. Wiśniowskiego „kształcił" się pod jego kierownictwem.

Wpływowe czynniki polskie powinny natychmiast baczną zwrócić uwagę na tę sprawę i użyć wszelkich wpływów aby nie dopuścić do nominacyi wroga polskości.

Węgrzy we Lwowie. W najbliższą niedzielę i poniedziałek odbędą się we Lwowie uroczystości ku uczczeniu uczestników powstania narodowego r. 1863 z okazyi ich zjazdu. Na uroczystości te przyjedzie delegacya z Węgier, prowadzona przez posłów i radnych miasta Budapesztu. W delegacyi weźmie też udział paru Węgrów, towarzyszów braci naszych powstańców z roku 1863. — Prócz delegacyi uniwersyteckiej przyjedzie grupa młodzieży gimnazyalnej pod przewodnictwem swego X. katechety z miasta Nagyvarad. Węgrzy przyjeżdżają do Lwowa w poniedziałek rano.

Miejsce dla absolwentów Akademii eksportowej Absolwenci wiedeńskiej Akademii eksportowej poszukujący zajęcia, zechcą się zgłosić do Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie, ul. Pańska l. 11.

Uroczystość sokola. Piszą do nas z Grybowa:

Najpopularniejsze i najruchliwsze w Grybowie Tow. „Sokół" święciło w ubiegłą niedzielę sztandar nadzwyczajnie pięknie wykonany przez pp. Honoratę Persową, Maryę Przychistalową i Zofię Woradkową, oraz SS. Dominikanki. Na uroczystość pospieszyły gniazda sąsiednie, przyczyniając się tem niemało do uświetnienia ważnego w rozwoju „Sokoła" momentu.

Poświęcenia sztandaru dokonał X. kanonik Tarsiński, zaś piękne kazanie okolicznościowe wygłosił zasłużony pracownik X. Solak. Po poświęceniu sztandaru odbyło się w „Sokole" wbijanie gwoździ w drzewo, przyczem przemówił prezes „Sokoła" sądeckiego Dr Flis. Uroczystość zakończył festyn, który zgromadził bardzo liczną publiczność, przyjmującą z entuzyazmem ćwiczenia wykonane przez drużynę Sokolą.

Szczególniej podobały się ćwiczenia karabinami, prowadzone przez naczelnika p. Rozwadowskiego i przejście przez 3-metrowy parkan w pełnym rynsztunku pod komendą naczelnika p. Biedy.

Uroczystość przyniosła gniazdu grybowskiemu obok sukcesu moralnego także pokaźny materyalny, gdyż same gwoździe przysporzyły datków koło 2000 K.

Przydadzą się te pieniądze bardzo, gdyż budowa gmachu i urządzenie wewnętrzne „Sokoła" pochłonęły znaczne fundusze i tylko dzięki ruchliwemu wydziałowi z energicznym prezesem p. Hodbodem na czele i poparciu publiczności grybowskiej udaje się utrzymać równowagę budżetu. *„Swój".*

Z gorlickiej Rady miejskiej. Piszą z Gorlic: Po długich zatargach, w łonie Rady miejskiej, secesyi radnych katolickich, o czem w swoim czasie pisaliśmy, nastąpiło zawarcie pokoju. W ubiegłym miesiącu Rada miejska dokończyła ukonstytuowania się na nowy sześcioletni okres czasu. Jeszcze 15 maja br. Rada miejska, odnowiona przez wybór połowy swych członków, ukonstytuowała się częściowo, wybierając wówczas na 6 lat burmistrzem Feliksa Tarczyńskiego (ponownie), dalej zastępcą burmistrza Dra Maurycego Sterna, wreszcie asesorem Dra Władysława Muczkę. Od tego czasu jednak Dr Stern zniewolony secesyą radnych katolickich, złożył godność zastępcy burmistrza za zezwoleniem Rady miejskiej, zaś Dr Muczka, wstąpiwszy ponownie do czynnej służby sędziowskiej, stracił jako urzędnik państwowy bierne prawo wyboru na członka magistratu, stosownie do przepisów ordynacyi wyborczej gminnej. Wobec tego Rada miejska na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia br., dokończyła swego ukonstytuowania się i uzupełniła skład magistratu, wybierając na 6 lat zastępcą burmistrza dotychczasowego wiceburmistrza Hipolita Nowaka (ponownie), zaś asesorami Dra Leona Milleta (ponownie), Gersona Weissa (ponownie), wreszcie Teofila Wygrzywalskiego (w miejsce Jakóba Piotrowskiego)

Echa morderstwa w greocko-katolickim klasztorze Dotychczasowe śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego na osobie X. Kossaka w klasztorze OO Bazylianów w Złoczowie nie przyniosło prawie żadnych pozytywnych rezultatów co do sprawcy mordercy. Służąca Basia Łytyk, podejrzana o współudział w morderstwie, pozostaje nadal w więzieniu śledczem.

Inaczej zupełnie oświetlą sprawę jakiś p. Jan Dębicki, który w liście do „Słowa Polskiego" twierdzi, „ksiądz Kossak cierpiał od dłuższego czasu na ostre napady szału, w których zdradzał gwałtowne popędy do samobójstwa. Tym razem również dostał takiego napadu szału i w stanie zupełnej nieprzytomności własnym sztyletem zadał sobie kilka ran i z upływu krwi zmarł. Zrozumiałem jest, że opinia żądna sensacyi, podaje nieszczęśliwy ten wypadek, jako ciekawą zbrodnię, ale, że kler ruski doskonale obznajomiony ze stanem rzeczy, (tak dalece, że na pogrzebie ani jeden z księży mówców nie śmiał wspomnieć o mordzie, jako przyczynie śmierci), dozwala więzić niewinną kobietę, służącą — to jest tylko jeszcze jednym dowodem, jak niski jest jego poziom etyczny".

Oczywiście jest to tylko nowy domysł, pozbawiony dotąd pozytywnych dowodów.

Echa bandyckiego napadu na pociąg — Śledztwo, prowadzone przez władze w tej tajemniczej sprawie napadu na pociąg, dotknęło także zaraz w swem początku i Stanisławowa. Napad bowiem na pociąg czerniowiecki specyalnie naczwało odrazu podejrzenie, że w napadzie brali udział ludzie, obznajomieni doskonale nietylko ze stosunkami kolejowymi wogóle, ale i ze stosunkami lokalnymi w Stanisławowie w szczególności. Toteż ajent lwowskiej policyi Dworaiski, zwrócił za swej bytności uwagę na niejakiego Stanisława Turczyńskiego, b. sierżanta policyi stanisławowskiej, który — mając odsiedzieć 3-dniowy areszt za przekroczenie służbowe, zbiegł przed karą. Widziano go w kilku stronach kraju; legitymował się on jako cywilny ajent policyjny i twierdził, że śledzi za 3 bandytami. Ostatecznie pożyczył u karczmarza Hartensteina w Jamnicy popielaty płaszcz gumowy i odtąd znikł.

Otóż rysopis Turczyńskiego zgadza się zupełnie z opisem dowódcy bandytów pod Sichowem. Turczyński był niegdyś ekonomem, się mimoto odznacza się wielką inteligencyą. — Istnieje przypuszczenie, że Turczyński nietyle poszukiwał, ile stowarzyszył się z jakimiś znanymi sobie 3 bandytami, przybrał sobie jeszcze kilku ludzi, znających nawskróś stosunki kolejowe i ułożył z nimi plan napadu.

W dzień napadu miały Czerniowce nadać do Lwowa pół miliona koron i nawet telegram o tem poszedł do Lwowa, lecz z jakichś powodów owych pieniędzy — nie nadano. Tymczasem o treści depeszy dowiedzieli się widocznie bandyci i zdecydowali się na napad. Jedynie Stanisławów nadał wówczas 105.000 K.

Studenci Polacy na uniwersytecie warszawskim. Według prowizorycznego spisu nowo przyjętych do uniwersytetu warszawskiego w r. b. studentów, ogólna liczba Polaków wynosi 200 osób.

Liczba ta aczkolwiek jeszcze nie ustalona dowodzi, że napięcie bojkotowe wszechnicy rosyjskiej traci na sile. Są bowiem młodzieńcy, którzy nie mogąc wyjechać za granicę, muszą się kształcić w warszawskim uniwersytecie. — Wogóle sprawa bojkotu uniwersytetu domaga się rozstrzygnięcia przez całe społeczeństwo polskie, szkody wynikłe z obecnego stanu rzeczy są nazbyt wielkie i rażące.

Z czeluści ghetta. W Pabianicach koło Łodzi wpadli rabini na myśl przebłagania losu, tak im teraz z powodu bojkotu nie przychylnego — i postanowili wzmocnić gorliwość religijną wiernych.

W tym celu wywieszono na drzwiach bóżnic „obwieszczenie", że według odkrytego prze-

pism „Szulchan trucha" w soboty nie wolno czytać żadnych gazet, ani ich nawet dotknąć (sic!). Czytanie gazet jest — według tej odezwy — wielką publiczną profanacyą szabasu. Odezwa obiecuje tym, którzy nie będą czytali gazet w sobotę, że „Jehowa im za to dopomoże, jak dawniej, dobrze zarobkować".

„Towarzystwo walki z anarchią i rewolucyą". W Kijowie organizacye monarchiczne przystąpiły do utworzenia „towarzystwa walki z anarchią i rewolucyą" i odpowiednią ustawę złożyły do zatwierdzenia. Jakież ich było zdumienie, gdy administracya odpowiedziała im odmownie, motywując swoje postanowienie tem, że „w Rosyi obecnie niema ani anarchii, ani rewolucyi, a więc towarzystwo nie będzie miało z kim walczyć".

Ze świata.

Św. Mikołaj błogosławiący pijakom?!.. Metropolita petersburski, Włodzimierz, zwrócił uwagę ministeryum skarbu, że w sklepach monopolowych w państwie rosyjskiem przyjęty jest zwyczaj zawieszania ikony św. Mikołaja Cudotwórcy, który jakby błogosławi sprzedawaniu wódki, gdy tymczasem wiadomo, że święty ten był wielkim propagatorem trzeźwości. Metropolita prosi wobec tego o usunięcie ikon ze sklepów monopolowych.

Dziwnem się tylko wydaje, że duchowieństwo prawosławne dopiero teraz po kilkunastu latach zaprowadzenia monopolu zauważyło ten nonsens, podczas gdy dotychczas sprzedającym wyraźnie polecano zawieszanie wspomnianych ikonów.

Pomnik „bitwy narodów" w Lipsku. — W dniu 1 października odbędzie się w Lipsku uroczyste odsłonięcie pomnika t. zw. „bitwy narodów" z okazyi pokonania w roku 1813 Napoleona przez Niemców, Austryaków, Rosyan i Szwedów. Król saski zaprosił na tę uroczystość niemieckich królów i książąt panujących, cesarzów austryackiego i rosyjskiego i króla szwedzkiego. Wszyscy odpowiedzieli przychylnie. Cesarza austryackiego zastąpi następca tronu, cara rosyjskiego wielki książę Cyryl, a króla szwedzkiego następca tronu. Na uroczystość przybędą delegacye armii austryackiej, rosyjskiej i szwedzkiej.

Męstwo niemieckich burszów. Znana jest śmieszna predylekcya niemieckich burszów do szram na twarzy, otrzymywanych na mensurach, jako dowodów dzielności, tężyzny i męstwa. „Sławny" w swoim rodzaju był przewodniczący korporacyi burszowskiej w Heidelberdze „Saxo-Borussia", który miał twarz zupełnie skrzywioną na lewą stronę, ponieważ prawy policzek przez szereg szram był ściągnięty do połowy. Teraz okazuje się, że dzielni bursze dla dowiedzenia swojej tężyzny poprostu... zamawiają sobie te honorowe szramy u fryzyerów lub chirurgów. Niedawno ukazało się w „Lokal Anzeigerze" odpowiedniej treści ogłoszenie: „Poszukuje się operatora, któryby umiał zrobić dobrą szramę". I pomyśleć, że europejczycy mają za złe mieszkańcom wysp australskich, że zapęd się tatuowaniem; tymczasem „na szczytach kultury" mamy to samo zjawisko. Widocznie te ostateczności są — blisko sobie pokrewne.

Szalona burza. W tych dniach zachodnią i południową Francyę nawiedziły gwałtowne burze, połączone z gradem. W Biarritz ulewa poczyniła wielkie szkody. Mieszkańcy niżej położonych dzielnic musieli opuścić mieszkania. W Chirmont-Ferrand grad niezwykłej wielkości poranił ciężko znaczną ilość osób. Szczególnie ucierpiały winnice we Francyi południowej. Szkody wynoszą kilka milionów. Niezwykłej siły burze szalały również i w Belgii, gdzie od uderzeń pioruna zginęło kilkanaście osób. Na polu pod Gombes piorun zabił włościanina, jadącego wozem, oraz konia. Jadący na tym samym wozie 15-letni syn zabitego doznał wstrząśnienia nerwowego. Piorun uderzył też na polu manewrów pod Brukselą w kompanię 9-go pułku piechoty. Dowódca kompanii, kapitan bar. Ermanville, oraz jeden z poruczników padli bez przytomności na ziemię, doznawszy ciężkiego wstrząśnienia mózgu. Również kilkunastu szeregowców raniło, innym zaś piorun podziurawił ubrania i buty, oraz pogiął bagnety na karabinach.

Ze świata katolickiego.

Pomnik arcybiskupa Popiela. Władze ministeryalne pozwoliły zbierać w granicach archidyecezyi warszawskiej składki dobrowolne do sumy 25 tysięcy rubli na budowę pomnika dla zmarłego arcybiskupa Popiela w kościele katedralnym św. Jana w Warszawie, z zastrzeżeniem, iż projekt pomnika z tekstem napisu przedstawiony będzie uprzednio do zatwierdzenia tymże władzom. Generał-gubernator zatwierdził biskupa Ruszkiewicza w godności prezesa komitetu budowy pomnika.

Powrót na łono Kościoła katolickiego. Z Rzymu donoszą, że coraz więcej Jakobitów w Syryi i Mezopotamii powraca na łono Kościoła katolickiego. W ostatnich dniach nawrócił się biskup jakobicki Efrem z klasztoru Abdin, a z nim razem 8 księży. W Mezopotamii zaś 33 wsie jakobickie zażądały księży katolickich. Na wybrzeżu Malabarskiem w Indyach dało się zauważyć między Jakobitami także ruch w kierunku przejścia na katolicyzm.

Dodajemy od siebie, że Jakobici tworzą sektę, pochodzącą od monofizytów, a nazwaną od mnicha Jakóba Baradeusza, który ją stworzył w 6 w. naszej ery.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii serbskiej. Wedle świeżo wydanego rozporządzenia królewskiego armia serbska składa się obecnie z 10 dywizyj. Pięć z tych dywizyj, a mianowicie: dywizya Ibaru, dyw. Bitolii, dyw. Bregalnicy, dyw. Kossowo i dyw. Wardaru sformowane zostały w nowo zdobytych przez Serbię terytoryach.

Ważenie żołnierzy. Jak donoszą pisma francuskie, ministeryum wojny postanowiło, aby wszyscy żołnierze w pierwszych 6 miesiącach swej służby byli ważeni raz na miesiąc, następnie zaś raz co dwa miesiące. Zarządzenie to ma na celu badanie wpływu, jaki wywiera służba wojskowa na ich zdrowie i rozwój fizyczny.

Patryotyzm Japończyków okazuje się, międzyinnemi i w tem także, iż ich oficerowie wojsk lądowych i marynarki zadowalają się nadzwyczaj skromnemi pensyami, które stosunkowo mało obciążają budżet ich ojczyzny. — I tak, jak podaje „Naval and Military Record" pobiera rocznie:

	w Anglii	w Japonii
admirał	43 800 K	14.080 K
wiceadmirał	33.046 „	12.720 „
kontradmirał	28.280 „	10.584 „

Wiadomości kościelne.

Dyecezya krakowska. X. Jan Tobolak zamianowany administratorem parafii w Sułkowicach.

Konkurs na opróżnione probostwo w Sułkowicach ogłoszony z terminem trwania do końca września br.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Chatka w lesie", dziwactwo dram. w 5 ustępach Wł. Syrokomli.

Piątek. „Taniec czynowników", komedya w 4-ch aktach L. Birińskiego.

Sobota. „Niu", tragedya każdego dnia, w 4 akt. (9 obrazach) Józefa Dymowa.

Niedziela. „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w obrazach J. Słowackiego.

Repertuar Teatru Turskiego.

(sala „Sokoła").

Dębica 5 września. „Wojna z Babami".
Rzeszów 6 września. „Wojna z Babami".
Jasło 7 września. „Wojna z Babami".
8 września. „Konkury Antka".

Nauka, Literatura, Sztuka.

W sprawie Wita Stwosza. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Ci sympatycy bronionej przezemnie sprawy, którzy ustnie i listownie pytają mnie dlaczego nie odpowiadam na rozprawy „Przeglądu Polskiego" z czerwca i lipca br., zapoznają warunki, w jakich mi tej sprawy bronić przypadło. Ja pracą artystyczną i literacką muszę zdobyć środki na publikacye o Stwoszu, a więc podstawową rzeczą jest owa właśnie artystyczna i literacka praca. Mówiąc przykładowo i konkretniej, ja dziś np. nie mogę odłożyć ani zaniedbać mojej lwowskiej i praskiej premiery teatralnej dla polemizowania z rzeczą błahą. „Przeglądowi Polskiemu" odpowiem w pierwszej wolnej chwili, tych zaś, którzy milczenie moje jako kapitulacyę uważają, czeka wielkie rozczarowanie. Osobną broszurą wykażę i udowodnię, że krakowska urzędowa nauka nie zdołała nie tylko obalić, ale nawet zachwiać żadnej mojej tezy. Ludwik Stasiak.

„Moja karyera". Pod tym tytułem wydał p. Sylwester Czarnecki, urzędnik magistratu lwowskiego w uzupełnieniu „Pragmatyki służbowej" osobno przez niego wydanej bardzo praktyczny i nieodzowny podręcznik dla c. k. urzędników, praktykantów, podurzędników i sług cywilnych państwowych w każdym stosunku służbowym z tabelarycznem zestawieniem poborów, dyet, pensyi emerytalnych i t. p. należytości według rang i lat służby, opracowany na podstawie najnowszej „pragmatyki służbowej" i wszystkich obok niej obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Wartość podręcznika tego podnosi nadto rozdział wstępny, przeznaczony na zapiski natury osobistej nadający dziełku temu niejako charakter pamiętnika dla nabywcy.

Cena egzemplarza ozdobnie opraw. w płótnie wynosi tylko 1 K. 20 hal. i jest do nabycia u autora (Magistrat, Lwów), tudzież we wszystkich księgarniach, łącznie z „Pragmatyką" w cenie 70 i 80 hal.

„Sport i teatr". Pod tym tytułem wychodzić zacznie w Krakowie od 1 października b. r. pismo ilustrowane, poświęcone ruchowi sportowemu i artystycznemu pod redakcyą p. Raula Helwicza.

„Okólnika Rybackiego", organu krajowego Towarzystwa rybackiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 9 na miesiąc wrzesień i zawiera następujące ilustrowane artykuły: Rolnicze Spółki rybackie, przez Stanisława Jasińskiego. — Listy z kraju (fejleton literacki), przez Ludwika Stasiaka. — Okoń i jego wartość sportowa, przez M. Rożańskiego. — Hodowla lina, przez Dra Ferdynanda Wilkosza. — Transport żywych ryb zamrożonych. — Olbrzymie liny w poleskich leśnych jeziorach i inne.

Dział ekonomiczny.

Wiec w sprawie klęsk elementarnych. Piszą do nas z Mielca:

Z inicyatywy Towarzystwa rolniczego odbył się tu wiec 2 bm., na którym szereg mówców wygłosiło mowy o sposobie ratowania rolników, dotkniętych klęską ulew i wylewów. W zebraniu brał udział poseł z gmin wiejskich, p. Kędzior. Mowcy wyrażali różne zdania co do sposobów ratowania biednych, przeważało jednak to mniemanie, by rząd odpisał podatki, dostarczył żywności ludziom, a paszy dla bydła. Charakterystycznem było jednak, że za słabo podkreślano tendencye namiestnictwa, by rolnikom dostarczyć dobrego ziarna do zasiewu, zdrowym i silnym sposobność do zarobkowania. I tu nadawałaby się sposobność dobra, gdyby Wydział krajowy wydobył wreszcie na światło dzienne kosztorys i plan wodociągów miejskich, miasto wody nie ma, ludzie bez chleba! To zupełnie pominięto. Nie wiadomo też dlaczego subwencye rządowe mają iść na wieś via Towarzystwo rolnicze. Uchwalono szereg rezolucyj, wybrano powiatowy komitet ratunkowy.

Fundusz opieki mieszkaniowej. Ogłoszone zostało sprawozdanie o rozwoju stowarzyszeń budowlanych od czasu utworzenia funduszu opieki mieszkaniowej w r. 1910. Ogólna liczba członków 384 stowarzyszeń budowlanych, które nadesłały odpowiedzi, wynosiła 36.514 osób. — Suma kapitału inwestowanego przez te stowarzyszenia na budowle i grunta, sięga do 51,202.000 K. Stowarzyszenia zbudowały dotąd 2.963 domów, z tego 928 na jedną rodzinę, 294 na dwie rodziny, 46 na trzy rodziny, a 363 na wiele rodzin. Poza tem zbudowano jedno schronisko dla bezżennych. Ogólną liczbę mieszkań w tych domach podają wykazy na 6.603, w tej liczbie tylko 150 bez kuchni.

Galicya zajmuje w tem sprawozdaniu najskromniejsze miejsce. W Galicyi istnieje ogółem 49 stowarzyszeń budowlanych o cechach użyteczności publicznej, z tych tylko 7 odpowiedziało na kwestyonaryusz: 4 urzędnicze i 3 mieszane. Należało do nich 937 członków. Na udziały wpłacono 181.400 K, a kapitał inwestowany przez stowarzyszenia w budowle i grunty doszedł do sumy 2,609.000 K. Domów dla jednej rodziny zbudowano 17, na dwie rodziny 40, na trzy 6, a na więcej niż trzy — jeden, razem 64. W domach tych jest 10 mieszkań, każde złożone z jednego pokoju bez kuchni, 23 mieszkań o jednym pokoju z kuchnią, 32 o dwu pokojach z kuchnią, 56 o trzech lub więcej pokojach z kuchnią, ogółem 121.

Najsilniej rozwijają się stowarzyszenia budowlane o cechach użyteczności publicznej w Dolnej Austryi. W samym Wiedniu było ich 54 (odpowiedziało na kwestyonaryusz 29). Tych 29 stowarzyszeń liczyło 9.120 członków, wpłata na udziały wynosiła 2,132.800 K, kapitał inwestowany w gruntach i budowlach 9,465.000 K. Zbudowano w Wiedniu 159 domów na jedną rodzinę, 42 na dwie rodziny, 10 na trzy, 39 na więcej niż trzy rodziny, ogółem 250, a więc prawie cztery razy tyle, co w Galicyi. Wspomniany osobny dom dla osób stanu wolnego wzniesiono w Wiedniu. Mieści on w sobie 75 sypialń.

Podwyższenie cen węgla. Dnia 29 sierpnia odbyło się posiedzenie Spółki węglarskich 7 wielkich firm w Wiedniu na którem postanowiono podwyższyć zimowe ceny węgla górnośląskiego dla opału domowego o 6 hal. na cetnarze metrycznym. Ceny te obowiązywać będą od 1 września. Równocześnie też podskoczyły we Wiedniu ceny węgla brunatnego o 4 hal. na cetn. metr.

Zniżenie cen koksu w Niemczech. Jak donoszą z Düsseldorfu syndykat reńsko-westfalskich koksowni zawiadomił swych odbiorców, że od 1 września zniża cenę koksu i węgla koksowego o 1 markę na tonie.

Syberya spichlerzem świata. Sprawozdanie niemieckiego generalnego konsulatu w Petersburgu opracowane przez Dra Hollmanna zajmuje się przyszłością rolniczą Syberyi.

Syberya znana ze światowego eksportu masła stanie się w niedalekiej dobie główną producentką pszenicy. Powierzchnia nadająca się pod jej uprawę wynosi 6 milionów dziesięcin (1 dziesięcina = 1·09 ha). Przy przypuszczalnym zbiorze 50 pudów z dziesięciny, wyniosłaby produkcya 300 milionów pudów (1 pud = 16·37 kg).

Dla potrzeb miejscowych i obsiewu odpadłoby 150 milionów pudów, zaś 150 mil. pudów w niedalekiej przyszłości będzie mogła Syberya dostarczyć światowemu targowi zbożowemu.

Zagraniczny handel Austro-Węgier. Wedle statystycznego wykazu ministerstwa handlu handel zagraniczny Austro-Węgier wynosił w miesiącu czerwcu 1913: import 273·4 mil. kor., eksport: 214·6 milionów koron.

W porównaniu z tym samym miesiącem zeszłego roku import zmalał o 22·3 milionów koron zaś eksport zmalał o 14·2 milionów koron.

Od stycznia do czerwca wynosił import 1952·3 zaś eksport 1557·3 milionów koron. W porównaniu z zeszłym rokiem zniżka w imporcie wynosiła 158·3 mil. koron, zaś eksport wzrósł o 64·2 mil. kor.

Bilans handlowy wykazuje tedy pasivum 395 milionów koron w porównaniu z pasiwem 675·5 w roku zeszłym.

Założenie nowej fabryki spirytusu. Z Pragi donoszą, że Zarząd dóbr Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Chlumetz, zamierza budowę nowej fabryki spirytusu, która będzie puszczona w ruch jeszcze w kampanii 1913—14.

Towarzystwo dla zużytkowania sił wodnych „Kerka". Dla zużytkowania sił wodnych w Dalmacyi założono Towarzystwo akcyjne „Kerka", które w zakładach swych w Sebeko produkuje 20.000 ton Kalcyum karbidu i okrągło 5000 ton nawozowego wapna azotowego. W nowo założonych zakładach w Allmissie koło Spitu, które puszczono w ruch, wynieść ma produkcya tych samych artykułów 20 000 ton i 15 000 ton w roku. Karbidu 12.000 ton pozostaje w kraju, reszta przeznaczona jest na eksport.

Produkcya nawozowego wapna azotowego znajduje coraz większe zastosowanie w Austro Węgrzech, zaś nadwyżkę pokryje eksport bałkański.

Nowa huta cynkowa na Węgrzech. Za inicyatywą ministerstwa handlu powstać ma w Apahidzie w Siedmiogrodzie nowa huta cynkowa dla zużytkowania złóż rudy cynkowej, aby nie sprowadzać cynku z zagranicy.

Kapitał nakładowy wynosi 1 milion K, a produkcya obliczona jest na 700 wagonów rocznie 40—50 prc. rudy cynkowej.

Pan Stapiński a polscy demokraci.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 września.)

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" zamieszcza obszerny wywiad z jednym z wybitnych przedstawicieli polskich demokratów o stosunku ich do polityki p. Stapińskiego. Polityk ten oświadczył, że demokraci potępiają obecne stanowisko Stapińskiego wobec rządu. Im więcej szczegółów z ostatnich obrad ludowców w Krakowie przedostaje się na światło dzienne, tembardziej okazuje się, że uchwały powzięte zostały na nich bez zastanowienia. Coraz bardziej mnożą się objawy niezadowolenia poszczególnych posłów ludowych z akcyi p. Stapińskiego.

Okazuje się, że nieprawdą jest, jakoby nauczyciele ludowi w zach. Galicyi z racyi wyborów byli prześladowani, jak twierdzą ludowcy. Zaprzeczają temu sami nauczyciele ludowi.

Co do wyborów to p. Stapiński mógł z góry taki ich rezultat przypuszczać. Tymczasem on zupełnie zapoznał sytuacyę wyborczą i przegrał. Wobec usilnej akcyi partyi klerykalnych, utrata mandatów ludowcowych w Galicyi zachodniej była nieuchronna. Wobec tych wszystkich faktów nie może partya ludowa przy obecnej akcyi, prowadzonej bez żadnego zastanowienia, liczyć na poparcie w Kole polskiem. Zwłaszcza polscy demokraci silnie nad tem postępowaniem ludowców ubolewają.

Szereg posłów demokratycznych, bawiących obecnie w Wiedniu, zwróciło na te okoliczności uwagę zarówno pos. Stapińskiemu, jak i innym posłom ludowym.

Co do stanowiska min. Długosza na obradach krakowskich wydaje się nieprawdopodobnem, aby on jako minister występował przeciw swemu koledze, namiestnikowi i aby przyrzekał, że uda się do premiera, aby skarżyć się na postępowanie tegoż.

Sprawa ta wymaga szczegółowych wyjaśnień.

Echa z Bałkanu.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) Delegaci bułgarscy udają się dzisiaj parowcem do Jenikoei do wielkiego wezyra. Przedpołudniem odbędzie się pierwsza konferencya. Główny przedmiot konferencyi z delegatami tureckimi tworzy sprawa ustalenia granicy i wymiany jeńców. Delegat bułgarski Naczewicz, złożył wczoraj w pałacu sułtańskim podpis na arkuszu gratulacyjnym wyłożonym z okazyi uroczystości Bajramu.

Greckie wykręty.

Paryż. (T. B.) Specyalny korespondent „Echo de Paris" w Atenach dowiaduje się, że rząd grecki wystosował do mocarstw notę, w której Grecya domaga się formalnego polecenia przedłużenia obsadzenia przez wojska greckie terytoryów przyznanych traktatem bukareszteńskim Bułgaryi. Jeżeli to polecenie nie będzie udzielonem to Grecy opróżnią te miejscowości a między innemi także i Dedeagacz.

Okrucieństwa greckie w Albanii.

Wiedeń. (T. B.) „Albanische Corresp." donosi z Boleny, że przyszło tam do krwawych starć między greckimi żołnierzami i mieszkańcami wsi. Greccy żołnierze wraz z komitadżi opadli wieś i rozpoczęli ją plądrować. Część męskiej ludności wsi chwyciła za broń, przyczem podczas krwawego starcia padło 11 greckich żołnierzy. Na to żołnierze greccy wymordowali 3 mężczyzn i 4 kobiety, mieszkańców wsi i splądrowali większą część wsi i spalili.

Z Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) Prasa przyjęła sympatycznie zamianowanie Radewa bułgarskim posłem w Bukareszcie.

Bukareszt. (T. B.) Wyznaczono kredyt 1,500 000 fr. na zakupno ziemi od tych Bułgarów na obszarach zajętych przez Rumunię, którzy chcą wyemigrować na terytoryum bułgarskie.

Z dziedziny dyplomacyi.

O etykę w dyplomacyi.

Londyn. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu prawników wygłosił lord-kanclerz Haldane mowę o potrzebie etycznych zasad w stosunku wzajemnym narodów. Minister podniósł, że daje się zauważyć w stosunkach międzynarodowych więcej idealizmu niż dawniej, który rozrośnie się z czasem w pełną etykę narodów. Ostatnie wypadki w Europie, wspólne starania mocarstw o pokój powszechny, wskazują, że w dyplomacyi etyka zaczyna grać coraz większą rolę.

Delcassé.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" zapewnia, że Delcassé po powrocie do Petersburga, co nastąpi w połowie października, pozostanie tam na stanowisku ambasadora francuskiego przynajmniej do Nowego Roku. W razie powrotu do Francyi Delcassé rozpocznie na nowo działalność parlamentarno-polityczną.

Prasa paryska podnosi, że Delcasse nie czuje się zadowolonym na stanowisku ambasadora w Petersburgu. Delcassé jest parlamentarzystą i lubi życie polityczne, które go jest nad Newą pozbawionym. Ponadto Delcasse pragnie być w Paryżu, gdyż ma nadzieję, iż po ustąpieniu gabinetu Barthou, zostanie prezydentem gabinetu. Dlatego też pobyt jego w Petersburgu nie będzie długim. Po ukończeniu przesilenia bałkańskiego Delcasse powróci do Paryża, gdzie w Izbie deputowanych cieszy się wielką popularnością.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 września.)

Z Ischlu.

Ischl. (T. B.) Cesarz przyjął dzisiaj przed południem austro-węgierskiego ambasadora przy Kwirynale Mereya.

Żydzi w obawie o swe mandaty.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" zamieszcza ze Lwowa inspirowaną informacyę, w której podnosi, że narodowo demokratyczny projekt reformy wyborczej zwraca się przedewszystkiem przeciw żydom w miastach. Projekt ten wyłącza rękodzielników i robotników z kuryi miejskiej. W ten sposób klasy produkujące i podatnicy wykluczeniby byli z wyborów miejskich, w których zostaliby tylko adwokaci, lekarze i urzędnicy. Kupców również nie byłoby w kuryi miejskiej. W ten sposób, zdaniem „Neue Freie Presse", miasta wydanoby na łup Wszechpolaków, a żydzi otrzymaliby tylko 10 prc. tego, co się im należy.

Galicyjski żyd złodziejem międzynarodowym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wśród aresztowanych w Londynie domniemanych sprawców kradzieży naszyjnika z pereł znajduje się także dwóch pochodzenia austryackiego. Jeden z nich nazywa się Lajzor Gutwirt rodem z Krakowa, liczy lat 39. Przed 20 laty wyemigrował do Londynu, gdzie prowadził handel drogimi kamieniami. Zyskał sobie wielkie zaufanie kupców, którzy powierzali mu precyoza milionowej wartości. Przed kilku laty okradł go jeden z jego agentów na 80 tysięcy kor. Od tego czasu rozpoczęły się jego niepowodzenia finansowe, które popchnęły go na drogę upadku. Drugi aresztowany nazywa się Simon Silbermann.

Giełda.

Wiedeń (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe.

Kongres opieki nad dziećmi.

Solnogród. (T. B.) W auli uniwersytetu otwarto przed południem kongres opieki nad dziećmi. Reprezentowane są wszystkie ministerstwa i władze centralne. Prezydentem wybrano członka Izby panów Baernreuthera.

Nowa flota wojenna rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) Z końcem października w porcie Mikołajowie nad morzem Czarnem, zostanie spuszczony na morze pierwszy dreadnought rosyjski, który otrzyma nazwę „Cesarzowa Marya".

Prawdopodobnie równocześnie otrzyma pierwszy chrzest kilka krążowników i łodzi torpedowych, budowanych w tych samych dokach.

Oficer szwedzki szpiegiem.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzg." donosi o aresztowaniu oficera szwedzkiego pod zarzutem szpiegostwa w Petersburgu. Oficer ten nazywa się von Essen, ojciec jego jest marszałkiem dworu. Od kilku miesięcy przebywał on w Krasnem Siole pod Petersburgiem rzekomo, aby uczyć się języka rosyjskiego. W rzeczywistości zaś fotografował ważne objekty wojskowe, a działalność jego szpiegowską potwierdza znaleziona korespondencya. Mimo interwencyi rządu szwedzkiego, nie został wypuszczony na wolność.

Winiarze się burzą.

Paryż. (T. B.) Ruch wśród winiarzy departamentu Aube przeciw ustawie nie dopuszczającej ich winogron do fabrykacyi szampana przybrał w ostatnich dniach wielkie rozmiary. Odbyły się w sześciu miejscowościach burzliwe zgromadzenia, po których merowie i radcy municypalni wyrazili gotowość złożenia swych godności, aby przez spowodowany przez to nieład w administracyi zmusić rząd do zajęcia się zniesieniem rozporządzeń ustawy znienawidzonej przez winiarzy.

Wielki pożar doków.

Londyn. (tel. wł.) Wielki pożar ogarnął wczoraj część doków. Spaliły się wielkie składy oliwy i słoniny. Szkoda wynosi 6 mil. kor.

Cholera.

Zagrzeb. (T. B.) Zgłoszono cztery świeże zasłabnięcia na cholerę.

Bukareszt. (T. B.) Ostatnia urzędowa statystyka zasłabnięć na cholerę podaje, że dotąd zachorowało na cholerę w Rumunii 497 osób, świeżych zasłabnięć zaszło 57, czyli razem było chorych na cholerę 554 osób, z których 23 zmarło, 19 wyzdrowiało zaś w leczeniu znajduje się jeszcze 512. Pozatem w szpitalach wojskowych znajduje się 59 żołnierzy chorych na cholerę.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. R. Dunin z Granówki (W. Ks. Poznańskie), Julia Michałowska z Wołynia, X. Władysław Nowakowski z Michałowic, Wojciech Nieżychowski z Zielic (W. Ks. Poznańskie), Maryan Rodziński z Osieka, Stanisław Szymanowski z Dąbrowy górniczej, Herman Rothauser z Wiednia, Kazimierzowie Jaremowie z Jasła, Ferdynand Krebs z Mistka, Franciszka Moszczyńska z Wiatrowo (Poznańskie), Mieczysławowie Szererowie z Paryża, Karol Schulz z Wiednia, Dr Piotr Szatkowski ze Lwowa, Izabela Weinbergowa ze Lwowa, Edwardowie Sankupowie z Pragi, Dr Eugeniusz Barwiński ze Lwowa, Drowie Władysławowie Dziewońscy z Kęt, Rudolf Faust z Wiednia, Anna Gągolewska z Warszawy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 30 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, do Cieszyna, Kossyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Kijowa, Husiatyna, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Wiednia, Rzeszowa.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połaczenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowy i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowega Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczys. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna. Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy. Wrocławia i Berlina przez Trzebinię. Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu", Wydawca i odpowiedzialny red. JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35